

EKRAN
WARSZAWA

wydanie

Nr 421 8 X. 64 z dn.



Biedermann liczy na to, że gdy wpuści do domu podpalaczy, właśnie jego ominie pożoga (Mieczysław Czechowicz, Andrzej Łapicki i Mieczysław Pawlikowski)

teatr TV

PODPALACZE

Bardzo dobrze się stało, że Teatr TV przypomnieć twórczość Maxa Frischa — czołowego obok Dürrenmatta, pisarza szwajcarskiego, autora znanych także w Polsce powieści „Homo Faber” i „Stiller” oraz kilku sztuk m.in. granej ostatnio na naszych scenach Andorri — sięgnął po Biedermann i podpalaczy, jednoaktówkę uznaną za jedno z najlepszych dzieł scenicznych Frischa. Jest to bowiem sztuka o wyraźnym podtekście politycznym. Trudno stwierdzić z całą pewnością, co autor pisząc Biedermann i podpalaczy, miał na myśli, jaki krąg wydarzeń był mu najbliższy (znamienny jest fakt, że choć prapremiera odbyła się w 1958 roku, historię o podpalaczach zapisał on w „Dzienniku z lat 1946—49” jako pomysł prozatorskiej burleski, a przed wersją sceniczną wykorzystał ją w słuchowisku radiowym). To nie jest najważniejsze. Ważne jest, jakie asocjacje wywołuje jego sztuka w widzu roku 1964. I chyba właśnie o to chodzi, aby prezentując osiągnięcia współczesnej dramaturgii, Teatr TV pokazywał sztuki, które tak działają na wyobraźnię.

Frisch niezwykle sugestywnie rysuje portret pana Biedermann, owego „straszego mieszczanina”, do broduzkiego na pokaz, bezwzględnie dla słabszych (zwolnia z pracy swego długoletniego współpracownika, który w rezultacie popełnia samobójstwo), uważającego za szczyt swej wielkoduszności przenocowanie włóczęgi. Posługując się wygodnymi frazesami, Biedermann liczy na to, że gdy wpuści do domu podpalaczy, właśnie jego ominie pożoga. Jego oportunizm prowadzi jeszcze dalej: sam wręcza podpalaczom zapalki... Znakomitego odtwórcę postać ta znalazła w Mieczysławie Pawlikowskim. Jego naiwna przebiegłość była jednocześnie i groźna i rozbrajająca. Był on w swych odruchach bardzo ludzki, dzięki czemu jego bohater zyskał wymiar metafory. Partnerowała Barbara Ludwińska, która w roli żony zręcznie balansowała na pograniczu satyry i grozy.

Do wyłożenia swych idei o zagrożeniu i konsekwencjach oportunizmu Frisch po mistrzowsku wykorzystuje środki współczesnego teatru. Jego warsztat charakteryzuje kondensacja akcji i nastroju, daleko posunięta typizacja postaci oraz ciekawa, wykraczająca poza dotychczasowe kanony dramaturgii, konstrukcja formalna.

„Partytura, jaką dajemy teatrowi, jest zawsze bardzo nieokreślona; zawiera tylko to, co

ma być wypowiedziane, bez możliwości wskazania, jak ma być wypowiedziane. Tego, o czym się w ogóle nie mówi, nie ma w tekście. Stąd owa powszechna skłonność do gadulstwa — tam, gdzie gadulstwo jest najmniej potrzebne; tak, jak gdyby niepełność partytury dała się zrekomensować potokiem słów! Rzeczy najistotniejsze dokonują się w milczeniu. Wypowiadane słowa są jak chorągiewki, które wpinamy w mapę by oznaczyć przebieg kampanii. Co się stało, że następna chorągiewka znalazła się nie tu, ale tam? Co się zmieniło, co pozostało bez zmiany? Odpowiedzi szukajmy w wyrazie twarzy aktora, w jego geście.”

Tak pisał Frisch w 1958 roku komentując Biedermann i podpalaczy. Właśnie dzięki niesłuchaniu precyzyjnego wyważeniu proporcji między gestem i słowem Biedermann i podpalacze jest wyjątkowo wdzięcznym polem do popisu dla aktorów, co jednocześnie stanowi o jego atrakcyjności również w odniesieniu do telewizji.

Najtrudniejszymi rolami nie tylko w tej sztuce, lecz być może w całej literaturze dramatycznej Frischa są, obok Biedermann, role podpalaczy. Mimo iż gdzieś w swej wewnętrznej istocie są zbieżni (podpalają po prostu dla przyjemności), obydwa są całkiem odmiennymi, niemal kontrastowymi typami. Eisenring (Andrzej Łapicki), były kelner, to człowiek pełen wdzięku o nienagannych manierach, błyskotliwy i inteligentny. Natomiast jego przyjaciel Schmitz (Mieczysław Czechowicz) rozbraja swą rubaszną postawą, naturalnością zachowania, ludowym niejako sposobem rozumowania i niemal naiwnością dziecka. Ukazani w ten sposób mordercy, którzy nie starają się maskować swych zamiarów, stawiają się szczególnie groźni, bowiem są przy tym najzupełniej normalni. Właśnie Łapicki i Czechowicz z wyjątkową trafnością potrafili przekazać ich charakter, budząc zarazem uśmiech sympatii i odrazę. Zresztą duet ten zebrał dostatecznie wiele pochwał za sukces odniesiony swego czasu na scenie Teatru Współczesnego pod kierunkiem Erwina Axera.

Adaptacja tv poszła po linii wyeksponowania wątku moralitaturowego. Być może, taka koncepcja najbliższa jest myśli sa-

mego Frischa, który swą przypowieść określił jako „sztukę dydaktyczną bez dydaktyki”. Jest to sztuka z tezą, prowokująca do myślenia. Nie sugerująca żadnych pozytywnych rozstrzygnięć. Natomiast z wyjątkową siłą demaskująca źródła zła. I właśnie te sprawy zostały szczególnie ostro uwidatnione dzięki małemu ekranowi, który przede wszystkim bardzo nam przybliżył poszczególne postacie. Wiele sytuacji rozegranych zostało na zbliżeniach, zyskując na bezpośredniości i naturalności. Szczególnie sugestywnie zabrzmiały pytania Biedermann kierowane wprost do widzów.

Lecz taka koncepcja odsunęła na plan dalszy groteskę i satyrę zawarte w utworze Frischa, sprowadzając go na płaszczyznę bardzo konkretnego realizmu. W związku z tym znikoma wydała się rola chóru — surrealistycznego vox populi, podkreślającego właśnie groteskowe elementy tego dramatu. Idąc dalej w tym kierunku, Axer wystawił w tv sztukę w jej pierwotnej wersji, bez dopisanego później przez

Frischa epilogu w piekle. Przydało to tylko zwartości utworowi, a finałowy pożar znakomicie wypointował jego sens bez dodatkowej kropki nad i. Telewizyjnie spektakl przygotowała Anna Minkiewicz, której zapewne zasługą jest trafne operowanie zarówno zbliżeniami, jak i planami ogólnymi, czy też przerwami w rodzaju kadru ze stylizowanym zegarem. Dzięki temu wszystkiemu sztuka Biedermann i podpalacze zabrzmiała bardzo sugestywnie i na pewno trafiła do odbiorcy.

ZBIGNIEW PODGÓRZEC
Fot. TADEUSZ KUBIAK

Teatr TV. M. Frisch: Biedermann i podpalacze — 5.X. 1964 r. Przekład: I. Krzywicka. Reż.: E. Axer. Reż. tv: A. Minkiewicz. Scenogr.: O. Axer. Obsada: M. Pawlikowski, B. Ludwińska, B. Wrzesińska, M. Czechowicz, A. Łapicki, T. Surowa, E. Fidler, H. Parysiewicz i inni.



Barbara Ludwińska w roli żony bardzo zręcznie balansowała na pograniczu satyry i grozy



Znikoma wydała się rola chóru, surrealistycznego vox populi...